

Jest nas 32 miliony

Jesteśmy już 32-milionowym narodem. Jak obliczył Główny Urząd Statystyczny stało się to właśnie dziś, 16 września. Przy tej okazji redaktor PAP — Tadeusz Walat przytacza kilka interesujących danych historycznych.

10 milionów ludności osiągnęła Polska w połowie XVII w., a w wiek XX weszła z liczbą 25 mln mieszkańców. Druga wojna światowa przeszkodziła w przekroczeniu liczby 35 mln mieszkańców. W wyniku terroru okupanta i działań wojennych zginęło 6.028 tys. obywateli.

W 1945 r. liczyła Polska — niespełna 24 mln ludności. Dwudziesty piąty milion został przekroczony w 1950 r., trzydziesty — w 1961 r. W 1970 r. ma nas być blisko 33,5 mln, a w 1980 r. — 37,5 mln.

Mężczyzn jest obecnie o 900 tys. mniej niż kobiet. Prawie 14 mln obywateli urodziło się po wojnie.

Polska jest siódmym w Europie państwem, jeśli chodzi o liczbę mieszkańców. Wyprzedzają nas: ZSRR, NRF, Wielka Brytania, Włochy, Francja i Hiszpania. (PAP)

„Gorące lato 67” nie skończyło się

Nowe demonstracje w getcie murzyńskim w Chicago

Chicago stało się w tych dniach znowu widowiskiem gwałtownych incydentów murzyńskich. Doszło tam do krwawych starć policji z demonstrującą ludnością murzyńską. W czwartek, 14 br. tłum złożony z młodzieży murzyńskiej obrzucił kamieniami wozy policyjne i funkcjonariuszy policji w pobliżu jednej z wyższych uczelni tego miasta.

Incident wydarzył się po wiecu zorganizowanym przez studentów murzyńskich na znak protestu przeciwko brutalnemu zachowaniu się policji. Dwa dni temu funkcjonariusze policji dotkliwie pobili 18-letnią Murzynkę w czasie podobnego wiecu zorganizowanego w getcie murzyńskim w Chicago.

Targi Krajowe

Towary za miliard zł z rąk inwalidów

Wczoraj odbyła się pierwsza konferencja prasowa wystawców, których prezentuje Związek Spółdzielni Inwalidów.

Wiceprezes Związku — mgr Edward Perskiewicz poinformował dziennikarzy o obecnej sytuacji spółdzielczości inwalidzkiej. Podkreślił on uprzywilejowanie, jakie zakłada uchwała Rady Ministrów z maja br. dla pracy inwalidów. Uchwała określa m. in. asortyment wyrobów, które z uwagi na dogodność produkcji otrzymują inwalidzi do wyłącznego produkowania; Rada Ministrów zapewnia też im duże możliwości kooperacji z przemysłem oraz środki na dostosowanie stanowisk pracy do rodzajów kalectwa.

Problem jest wagi niemałej: od kilku lat komisje lekarskie wydają rocznie ponad 90 000 orzeczeń o inwalidztwie. Jedną trzecią tych inwalidów otrzymuje później skierowania do pracy, z czego większość za trudniącą jest w spółdzielniach inwalidzkich. Dzisiaj jest ich 401, zatrudniają 128 000 pracowników, ich całoroczna działalność gospodarcza wyraża się wartością 14 mld zł, z czego znaczną część stanowią towary rynkowe.

Obecnie inwalidzi wzięli na produkcyjny warsztat problem obuwia ochronnego, dla kobiet, dla wybranych grup pracowników oraz lekkie pantofle dla młodzieży szkolnej. Rezultaty tego będą widoczne na tych Targach, wystawione będą bowiem nowe wzory takiego obuwia.

W „Jesieni-67” weźmie udział 150 spółdzielni, które zazwyczaj sprzedają tu ponad połowę swojej produkcji. Tym razem wystawionych będzie ponad 8 500 wyrobów o łącznej wartości — miliard złotych. (ZS)



POZNAN

16

WRZESIEŃ
SOBOTA

1967

Wydanie AB

Nr 219 (7336)

Rok wyd. XXIII

Cena 50 gr

Brudna wojna w Wietnamie

Bombardowania „strefy zdemilitaryzowanej” Bilans walk partyzanckich NFW Wietnamu pld.

Wielkie amerykańskie bombowce „B-52” bombardowały w piątek „strefę zdemilitaryzowaną”. Rzecznik amerykański oświadczył — jak pisze korespondent Reutera — że w piątek rano dokonano 3-krotnych nalotów bombardujących na tereny na północ od artyleryjskiej bazy „marines” w Con Thien, położonej przy strefie zdemilitaryzowanej.

Naloty te odbyły się w kilka godzin po całej serii artyleryjskich rakietowych i moździerzowych ataków wyzwolen

czych sił wietnamskich na oddziały amerykańskie w pobliżu tej strefy. W wyniku ataków zginęło 15 marines i 58 żołnierzy.

Korespondent Reutera stwierdza, że amerykańskie oddziały IX Dywizji Piechoty, które doznały ataku w delcie rzeki Mekong, w miejscu gdzie w środek stoczyły zaciętą walkę z siłami wyzwoleniczymi (o 70 km na południowy zachód od Sajgonu) znalazły się pod ostrym ostrzałem partyzantów.

Izba Handlowa Demokratycznej Republiki Wietnamu zaprzeczyła, że bombardowania te stanowią brutalne naruszenie suwerenności i terytorialnej integralności DRW, zamach na wolność żeglugi i handlu, naruszenie prawa międzynarodowego.

Misja Narodowego Frontu Wyzwolenia Wietnamu pld. rozpowszechniła w czwartek wśród dziennikarzy komunikat zawierający bilans walk prowadzonych przez siły wyzwolen

leńcze w sezonie suchym od października 1966 r. do kwietnia 1967 r. W okresie tym zadano agresorowi ciężkie straty. Wyeliminowano z walk 175 tys. żołnierzy nieprzyjacielskich, w tym 70 tys. Amerykanów. Zestrzelono lub zniszczono na ziemi 1800 samolotów. Patrioci zniszczyli także 1785 pojazdów pancernych oraz 2.200 samochodów wojskowych.

W sezonie suchym patrioci m. in. zatopili 100 rzecznych jednostek wojskowych, zniszczyli 340 dział, 31 lokomotyw i 60 wagonów, wysadzili w powietrze 270 mostów. (PAP)



Fragment uroczystości otwarcia III Międzynarodowego Konkursu Lutniczego im. H. Wieniawskiego. Przemawia przewodnicząca Sekretariatu Konkursów Władysław Klawiter.

Na zdjęciu górnym: prof. Tadeusz Wroński otwiera inauguracyjne posiedzenie międzynarodowego Sądu Konkursowego w sali Muzeum Instrumentów Muzycznych. Fot. (2) — K. Przychodzki

Głos delegata ZSRR w Komitecie 33

Przedstawiciel ZSRR w specjalnym Komitecie akcji ONZ na rzecz pokoju (komitet 33) P. D. Morozow potwierdził zasadnicze stanowisko Związku Radzieckiego w sprawie akcji ONZ zmierzającej do utrzymania pokoju i bezpieczeństwa światowego, stanowisko przedstawione w memorandum rządu radzieckiego z 16 marca 1967 roku. Memorandum to podkreślało, że zgodnie z kartą ONZ, „wszelkie problemy związane z podjęciem akcji na rzecz utrzymania pokoju i bezpieczeństwa światowego ma prawo rozstrzygać tylko Rada Bezpieczeństwa”.

Delegat radziecki wystąpił w czwartek na posiedzeniu komitetu 33, który zebrał się, aby uchwalić sprawozdanie na 22 Sesję Zgromadzenia Ogólnego o pracy dokonanej na polecenie poprzedniej sesji. Komitet zbadać miał problem operacji ONZ zmierzających do utrzymania pokoju. (PAP)

Depesza z Polski Święto narodowe Meksyku

Z okazji święta narodowego Meksyku, przypadającego w dniu 16 bm., przewodniczący Rady Państwa Edward Ochab wystosował depeszę gratulacyjną do prezydenta Stanów Zjednoczonych Meksyku Gustavo Diaza Ordaza. (PAP)

O problemie repatriacji

Izrael lekceważy nadal uchwałę Rady Bezpieczeństwa

Przeszło 3.700 uchodźców jordańskich, którzy otrzymali od władz izraelskich zgodę na powrót do kraju po zakończeniu terminu repatriacji wyznaczonego przez Izrael na dzień 31 sierpnia, nie może powrócić do swych domów.

Oficjalny delegat jordański zdementował to pociągnięcie władz izraelskich, które usiłowały przedstawić je jako „gest humanitaryzmu”. Oświadczył

W Sosnowcu

Dzisiaj odsłonięty zostanie Pomnik Czynu Rewolucyjnego

W sobotę podczas wielkiej manifestacji społeczeństwa woj. katowickiego odsłonięty zostanie w Sosnowcu Pomnik Czynu Rewolucyjnego. W przeddzień uroczystości płatkowa „Trybuna Robotnicza” publikuje pt. „Pomnik zwycięstwa czynu rewolucyjnego — symbol nieśmiertelnej idei” artykuł członka Biura Politycznego KC, I sekretarza KW PZPR w Katowicach — Edwarda Gierka.

Pomnik, który z woli ludzi pracy woj. katowickiego, z woli 270-tys. katowickiej Wojewódzkiej Organizacji PZPR stanie w Sosnowcu — sercu „Czerwonego Zagłębia”, na tej ziemi, która najobficiej spływała krwią robotniczą, przelała na barykadach walki z kapitalizmem — pisze E. Gierek — jest wyrazem hołdu dla największej epopei w naszych dziejach, dla uporczywej i konsekwentnej walki wielu pokoleń polskich rewolucjonistów. Pomnik czynu rewolucyjnego utrwal na zawsze w pamięci przyszłych pokoleń bohaterstwo i poświęcenie klasy robotniczej — ogrom ofiar poniesionych w walce o socjalizm. PAP

Marszałek M. Spychalski udał się do Belgii

15 bm. w godzinach rannych, na zaproszenie ministra obrony narodowej Królestwa Belgii doktora Charles'a Poswicka, udał się z kilkudniową re wizytą do Belgii minister obrony narodowej, Marszałek Polski — Marian Spychalski.

Marszałkowi Spychalskiemu towarzyszą: wiceminister obrony narodowej, szef Sztabu Generalnego WP, gen. dyw. Wojciech Jaruzelski, dowódca 6 pomorskiej dywizji powietrzno-desantowej, gen. bryg. Edwin Rozłubirski oraz szef gabinetu MON płk. Zygmunt Zieliński. (PAP)

PAP RADIO INF WE TELEFONEM
RADIO INF WE TELEFONEM
PAP RADIO INF WE TELEFONEM
PAP RADIO INF WE TELEFONEM
PAP RADIO INF WE TELEFONEM
PAP RADIO INF WE TELEFONEM

Radziecko-włoskie porozumienie

W piątek podpisano w Moskwie porozumienie o współpracy Związku Radzieckiego i Włoch w dziedzinie naukowych badań rolniczych. Porozumienie przewiduje szeroką wymianę delegacji, informacji naukowych, rodzajów nasion itp.

Wyrok na zbrodniarza

Na karę sześciu lat i sześciu miesięcy ciężkiego więzienia został skazany przez sąd przysięgłych w Stuttgarcie dr Albert Widmann, oskarżony o udzielenie pomocy w morderstwach. Sąd uznał, że Widmann przyczynił się do zamordowania przeszło 4 000 osób.

Przed wyborami w ONZ

Według panującej w ONZ opinii, przypadające w tym roku wybory niestałych członków Rady Bezpieczeństwa odbędą się bez większych komplikacji. Przewiduje się, że Algieria i Senegal wejdą na miejsce zajmowane obecnie przez Mali i Nigerię, Węgry zastąpią Bułgarię, a Pakistan Japonię. W grupie państw latynoamerykańskich Paragwaj zajmuje miejsce Argentyny.

Samotny rejs

Przedstawiciel amerykańskiej straży przybrzeżnej podał, że samotny 74-letni żeglarz William Willis przepłynął już ponad połowę trasy prowadzącej przez Atlantyk. Przed 77 dniami opuścił on Nowy Jork z zamiarem dotarcia do W. Brytanii.



Największa konfrontacja lutnicza świata

Otwarcie III Międzynarodowego Konkursu Lutniczego im. H. Wieniawskiego

Biała Sala Prezydium RN Poznania zgromadziła wczoraj członków Sądu Konkursowego III Międzynarodowego Konkursu Lutniczego im. H. Wieniawskiego, przedstawicieli władz partyjnych i administracyjnych, poznańskiego świata muzycznego, prasy, radia i telewizji. W imieniu przewodniczącego Prezydium RN, mieszkańców miasta i Sekretariatu Konkursów powitała ich przewodnicząca Sekretariatu Władysława Klawiter otwierając uroczyste największą konfrontację lutniczą na świecie.

„Szczególnie serdecznie witam — powiedziała W. Klawiter — członków Sądu Konkursowego z profesorem Tadeuszem Wrońskim, jurorów z Czechosłowacji, Francji, Nie-

mieckiej Republiki Demokratycznej, Szwecji, Włoch i Związku Radzieckiego. Witam serdecznie polskich jurorów, a wśród nich profesor Irene Dębicką i profesor Eugenie Umińską. Międzynarodowy Konkurs Lutniczy, noszący imię wielkiego wirtuoza i kompozytora polskiego, a także światowego znawcy skrzypiec Henryka Wieniawskiego odbywa się w naszym mieście po raz trzeci w ciągu ostatnich dziesięciu lat. Tu bowiem w Muzeum Instrumentów Muzycznych przy pomocy Stowarzyszenia Polskich Artystów Lutników zainicjowano w roku 1956 ruch, zmierzający do przywrócenia lutnictwu polskiemu rangi jaką osiągnęło ono niegdyś w świecie dzięki szkole krakowskiej reprezentowanej przez Dobruckiego, Groblichów, Głazowskiego, Przeworskiego i Jakubowskiego. W tym roku na III Konkursie Lutniczym możliwość konfrontacji jest niespodziewanie wielka. Spotkało się tu bowiem 155 najpiękniejszych instrumentów przedstawionych przez lutników z 20 państw”.

Z kolei przemówił przewodniczący jury prof. Tadeusz Wroński, wyrażając swoją radość z powodu spotkania ponownie w murach Poznania dobrych znajomych z poprzednich konkursów i nadzieję, że jak dotychczas podczas wszystkich konkursów Wieniawskiego — czyste, szlachetne idee oraz harmonia w pracy jury znajdą swój wyraz.

Włodzimierz Kamiński, prezes SPAL stwierdził, że Konkurs to nie tylko wielkie święto dla polskich lutników, ale i próba sił, sprawdzian ich potencjału twórczego.

W imieniu zagranicznych członków jury przemówił Leandro Bisiach z Włoch, uczestniczący w poznańskim konkursie już po raz trzeci, znakomity lutnik mediolański, autorytet europejski. Podkreślił on, że Poznań jest obecnie miejscem gdzie spotykają się wszystkie szkoły lutnicze i gdzie popularyzacja sztuki lutniczej ma szczególne warunki.

Bezpośrednio po uroczystości otwarcia Sąd Konkursowy zebrał się w swojej siedzibie — Muzeum Instrumentów Muzycznych na Starym Rynku — dla odbycia inauguracyjnego posiedzenia. Wybrano na nim zastępcę przewodniczącego jury (Leandro Bisiach) oraz sekretarza jury (Eugeniusz Gosiowski) i przystąpiono do dyskusji nad regulaminami, zaakceptowaniem nagród zgłoszonych przez instytucje oraz udziałem obserwatorów.

Wieczorem w salach Bazaru członkowie Sądu Konkursowego, przedstawiciele poznańskiego świata muzycznego podejmowani byli przez Stowarzyszenie Polskich Artystów Lutników oraz Sekretariat Międzynarodowych Konkursów im. H. Wieniawskiego. (ms)

Dodatkowe fundusze na aparaturę dla lecznictwa

„Bomba kobaltowa” dla Poznania

Powszechnie odczuwany jest niedostatek wyposażenia zakładów służby zdrowia w nowoczesny sprzęt medyczny. Fundusze przeznaczone na ten cel nie wystarczają na pokrycie potrzeb. Dlatego też ostatnio uchwała KERM przyznaje dodatkowe fundusze w wysokości 23,5 mln. zł. Dodatkowe fundusze w przeważającej mierze (170 mln. zł) rozdysponowane będą między ośrodki lecznictwa terenowego.

Ze względu na wzrost tegorocznych funduszy na sprzęt medyczny zakupionych zostanie szereg nowoczesnych urządzeń dla szpitali. Znajdzie się wśród nich m. in. 170 aparatów do narkozy z Czechosłowacji, 400 ciepłarek dla wcześniaków. Za kwotę ponad 10 mln. zł zakupione zostaną urządzenia sterylizacyjne, głównie dla nowo otwieranych szpitali. Sprawdzone zostaną także kilka aparatów rentgenowskich wysokiej klasy dla klinik i szpitali wojewódzkich. Nadejdzie

ponadto unikalna aparatura dla zakładów i ośrodków badawczych.

W związku z tworzeniem w Polsce sieci ośrodków reanimacji, poważne kwoty przeznacza się również na ten cel. Zakupiono w Danii (pierwsze tego rodzaju u nas) — 2 „izby reanimacyjne” dla szpitali. Każda z nich (koszt ok. 1 mln zł) składa się z 8-lóżkowego kompletu z pełnym, najnowocześniejszym wyposażeniem do reanimacji i ciągłej obserwacji chorego znajdującego się w stanie bezpośredniego zagrożenia życia. Ogółem na aparaturę dla ośrodków reanimacyjnych przeznaczono w br. ok. 4 mln zł. Będzie to głównie import z Danii i Włoch.

Lecznictwo onkologiczne wzbogaci się o nową placówkę leczenia kobaltom. Jeszcze w br. sprowadzona zostanie z

NRF tzw. „bomba kobaltowa” dla Wojewódzkiego Ośrodka Onkologicznego w Poznaniu. Jej uruchomienie uzależnione będzie od zakończenia budowy odpowiednich pomieszczeń.

PAP

Reinefarth — kat Polaków



W Domu Kultury Zakładów Radio wch im. M. Kasprzaka w Warszawie na Woli trwał wczoraj p. „Heinz Reinefarth — kat Warszawy”. Na wystawie zgromadzone wiele dowodów zbrodniczej działalności SS-Gruppenführera i generała policji. W sierpniu 1944 r., na rozkaz Himmlera dowodził on grupą bojową, która wymordowała 40 tys. powstańców i ludności cywilnej z Woli. Przedtem zaś swą zbrodniczą działalność uprawiał w Wielkopolsce.

Fot. — CAF

Memoriał greckich emigrantów do generała de Gaulle'a

W imieniu 10 tys. Greków, emigrantów politycznych i studentów zamieszkałych w Polsce — głosi memoriał, który komitet solidarności z ruchem demokratycznego ruchu oporu w Grecji wystosował do prezydenta de Gaulle'a — pragniemy jeszcze raz zwrócić pańską uwagę na wielką tragedię naszego małego kraju, ujętego w klęskę powiernictwa amerykańskiego, reżimu neofaszystowskiego i okupacji made in USA.

Pismo przypomina reakcyjne decyzje junty wojskowej i stwierdza, że cały kraj żyje w

warunkach bezprawia i terroru. Cała Grecja jest więzieniem — jak oświadczył szef o balonego rządu — p. Kanelopoulos. Za kulisami obecnej tragedii greckiej działają CIA i Pentagon, rzecznicy doktryny Johnsa i urzędy NATO. Dyktatura faszystowska była niezbędna dla zniszczenia w Grecji ruchu demokratycznego, niezawisłości narodowej i pokoju.

List cytuje wypowiedzi prezydenta de Gaulle'a w przemówieniu z 10 sierpnia, a w szczególności słowa: „postęp, niezawisłość, pokój — oto zespolone cele do jakich zmierzamy naszym polityką”. Są to również cele — podkreślają autorzy listu — narodu greckiego, który walczył o nie od 1940/1941 r. i walczy po dziś dzień. Dlatego w swej słusznej walce przeciwko tyranii, naród grecki liczy na pomoc wszystkich narodów europejskich, a zwłaszcza narodu, rządu francuskiego i jego prezydenta. (PAP)

Politycy amerykańscy przyznają się

Pomoc USA umożliwiła przewrót w Grecji

Zastępca sekretarza stanu USA do spraw Bliskiego Wschodu i Azji Południowej, L. Battle, stwierdził, iż amerykańska pomoc wojskowa była „ważnym czynnikiem w przewrocie wojskowym w Grecji w kwietniu tego roku”. Podkreślił on, iż pomoc ta odegrała ważną rolę w stworzeniu w Grecji „silnej struktury militarystycznej”. Chociaż Battle złożył to oświadczenie przemawiając na posiedzeniu podkomisji spraw zagranicznych Izby Reprezentantów zaraz po dokonaniu przewrotu w Grecji, jego słowa podane zostały do wiadomości dopiero w ubiegły czwartek.

Również inni politycy amerykańscy przyznają, że Stany Zjednoczone ponoszą pewną odpowiedzialność za przewrót wojskowy w Grecji. Niedawno na posiedzeniu Izby Reprezentantów członek kongresu Robert Kastenmeyer oświadczył, iż „junta grecka rządzi siłą oręża, a broń tę dostarczyły jej Stany Zjednoczone”. Inny członek kongresu, John Edwards, również oświadczył, w Izbie Reprezentantów: „to my dopomogliśmy wojskowym greckim w zagarnięciu władzy. (PAP)

Nota

rządu chińskiego

Rząd chiński wystosował noty protestacyjne do rządów Birmy i Ceylonu. Pierwsza z tych not przekazana przez ambasadę chińską w Birnie ministerstwu spraw zagranicznych tego kraju 12 września br. protestuje przeciwko represjom wobec obywateli narodowości chińskiej. Nota przekazana przez ambasadę chińską w Kolumbo, wyraża oburzenie z powodu „potajemnych powiązań rządu Ceylonu z kliką czangkajszekowską”.

O 600.000 więcej niż przed rokiem

1.800 000 ton nawozów na jesienne siewy

Jak informuje ORS „Samopomoc Chłopska”, gminne spółdzielnie zgromadziły w sklepach i magazynach na jesienne zaopatrzenie wsi blisko 1.800 tys. ton nawozów. W porównaniu z rokiem ub. oznacza to zwiększenie dostaw o 600 tys. ton.

Największy wzrost nastąpił w nawozach potasowych. We wrześniu gminne spółdzielnie dysponowały 630 tys. ton, podczas kiedy rok temu było ich 377 tys. ton. Nawozów azotowych zgromadzono 463 tys. ton, tj. o 56 tys. ton więcej. Zwiększyły się również dostawy wapna nawozowego — jest go o 116 tys. ton więcej niż w ub. roku. Nieco mniejsze są

bieżące dostawy nawozów fosforowych — ale w ub. roku po ważne ich ilości pozostały w magazynach. Istnieje obawa, że i tej jesieni utworzą się nadmierne zapasy. Jak informuje handel wiejski w niektórych rejonach kraju nawozy te nie mają dużego popytu.

Przemysł dostarcza coraz więcej nawozów w workach polietylenowych. Wprawdzie, w stosunku do ogólnych dostaw są to wciąż małe ilości, ale ten rodzaj opakowań będzie z każdym rokiem stosowany coraz szerzej.

Mimo, że handel wiejski dysponuje zapasami nawozów i wapna, zaopatrzenie nie wszędzie jest zadowalające. W niektórych GS-ach, bardziej odległych od hurtowych magazynów, występują braki poszczególnych gatunków nawozów, spowodowane nierównomiernymi dostawami. (PAP)

Ciekawe wydawnictwo o Kościuszcze

Ziemia Wielkopolska pierwsza oddała hołd Tadeuszowi Kościuszce. Już w roku 1818 w Objezierzu pod Obornikami społeczeństwo usypało kopiec. W Krakowie powstał 2 lata później. Poznań jest jednym z trzech miast, które w okresie międzywojennym uczciło pamięć Naczelnika pomnikiem.

Te wszystkie nieznane dotychczas szczegóły udostępnione zostały szerszemu ogółowi w nowym wydawnictwie, które ukazuje się w najbliższych dniach. Książkę wydaje — w ramach Biblioteki Kroniki Miasta Poznania — Wydawnictwo Artystyczno-Graficzne. Teksty opracowali Henryk Kądziała i Marian Olszewski. Przygotował graficznie Zbigniew Kaja. Opiniował prof. dr Jerzy Topolski. Ciekawe nieznane teksty zaopatrzone są w liczne ilustracje oraz fotografie. (jk)

Wizyta przewodniczącego Towarzystwa Hautmont — Kalisz

Przewodniczący Towarzystwa Hautmont — Kalisz Michel Voss, gościł w dniach od 9—14 bm. z wizytą w Kaliszu. Przypominamy, iż towarzystwo to powstało w wyniku podpisania kilka lat temu karty bliźniactwa między miastem Hautmont we Francji a Kaliszem. Michel Voss zwiędził szereg zakładów przemysłowych Kalisza, zapoznając się także z obiektami socjalnymi i kilkoma spośród zakładowych placówek kulturalnych.

Gość z Francji spotkał się także z Prezydium MRN w Kaliszu z przewodniczącym towarzystwa Kalisz—Hautmont, przewodniczącym MK FJN, Szczepanem Nałęczem. W toku rozmów ustalono nowe formy i zatwierdzono program dalszego zacieśniania współpracy między obu miastami.

W roku przyszłym podjęte zostaną kroki na drodze dalszej wymiany zespołów i placówek kulturalnych. (mat)

We Francji

Co rok nowa elektrownia atomowa

Na razie energia elektryczna z central atomowych zajmuje skromne miejsce — 1,3 procent — w ogólnym bilansie energetycznym Francji, który w ubiegłym roku wyniósł 106,1 miliarda kWh. Wkrótce jednak, według planów resortu energetycznego, co roku przybywać będzie jedna nowa elektrownia atomowa o mocy 500 tysięcy kWh. (PAP)

Algieria podejmuje eksport gazu i ropy

Z dniem 14 bm. władze algierskie podjęły eksport gazu ziemnego i ropy naftowej do W. Brytanii, NRF i innych krajów, popierających Izrael — podaje korespondent PAP, red. Z. Morawski: Embargo zostało zerwane po przeszło 3 miesiącach trwania, zgodnie z decyzjami konferencji szefów państw arabskich w Chartumie.

W algierskich kołach oficjalnych podkreśla się, że przerwanie embargo nie oznacza jakiegokolwiek zmiany polityki Algierii wobec państw imperialistycznych i wobec Izraela. (PAP)

Wydalenie dwóch dyplomatów ChRL z Indonezji

Według doniesień z Djakarty, władze indonezyjskie nakazały opuszczenie kraju w ciągu 4 dni dwóm dyplomatom ChRL: chargé d'affaires Lu Tzu-po i drugiemu sekretarzu w ambasady, Li Su-shenji. Zarzuca im się, iż użyli broni palnej podczas napadów na ambasadę ChRL w Djakarcie. (PAP)

Inauguracja koncertów „Warszawskiej jesieni”

Koncert orkiestry Filharmonii Narodowej pod dyktando Witolda Rowickiego zainauguruje w sobotę wieczorem w sali FN XI Międzynarodowy Festiwal Muzyki Współczesnej „Warszawska Jesień”.

W okresie od 16 do 24 bm. festiwalową publiczność oczekuje 17 różnego rodzaju imprez muzycznych — koncertów symfonicznych i kameralnych, przedstawień operowych. Ich program wypełnią 74 kompozycje, z czego 9 to prawykonań światowe, a 45 — polskie. Wśród prawykonań znajdują się utwory młodych polskich kompozytorów — Zbigniewa Rudzińskiego, Zygmunta Krauzego, Wojciecha Kilara, Henryka M. Góreckiego i in. (PAP)

Konferencja „okrągłego stołu” zakończyła obrady w Warszawie

W piątek zakończyły się w Warszawie 4-dniowe obrady międzynarodowej konferencji „okrągłego stołu”, zorganizowanej przez Biuro Informacji Publicznej ONZ. W gronie przedstawicieli instytucji propagandowych oraz ONZ i jej agend przedyskutowano sprawy związane z informowaniem opinii publicznej o działalności ONZ na polu gospodarczym i społecznym.

Konferencji, zorganizowanej w związku z 20-leciem europejskiej komisji gospodarczej ONZ, przewodniczył zastępca sekretarza generalnego ONZ do specjalnych spraw politycznych — Jose Rolz-Bennett.

W ostatnim dniu obrad głos zabrali wyłącznie dziennikarze i wydawcy, zgłaszając przedstawicielom ONZ i jej agend swe postulaty dotyczące ulepszenia współpracy w zakresie informacji o działalności gospodarczej i społecznej ONZ.

Ulepszenie tej współpracy — co podkreślali w swych wystąpieniach w poprzednich dniach

konferencji także przedstawiciele agend ONZ — leży w interesie obu stron. (PAP)

Niewolnicze posłuszeństwo nie przynosi nam nic dobrego

Posel labourzystowski o współpracy USA-W. Brytanii

Decyzja Izby Reprezentantów USA, która uniemożliwia W. Brytanii, wbrew zawartym umowom o wzajemnym zakupie sprzętu wojskowego, sprzedaż trałowców flocie amerykańskiej, wywołała duże poruszenie w kołach politycznych i gospodarczych Londynu — donosi londyński korespondent PAP red. Boniecki.

Korespondenci brytyjscy w Waszyngtonie niemal jednomyślnie stwierdzają, że na decyzję dyskryminującą W. Brytanię, dla której sprzedaż trałowców miała stanowić częściowo we wyrownanie zakupu w USA 50 samolotów typu F-111, wpłynęło niewątpliwie poglądy dotyczące izolacji USA, wywołane dalszym grzęźnięciem w wojnę wietnamską.

Wiele komentatorów stwierdza, że wydarzenie to dowiodło, iż „specjalne stosunki” między USA i W. Brytanią sprowadzają się w praktyce do jednostronnego podporządkowania polityki brytyjskiej polityce USA.

Na konferencji prasowej zorganizowanej po powrocie z USA, Ian Mikardo w imieniu grupy postów reprezentujących lewe skrzydło Labour Party, stwierdził, że decyzja kongresu jest jeszcze jednym dowodem świadczącym o konieczności przeciwstawienia się W. Brytanii amerykańskiej polityce w Wietnamie. „Nawet niewolnicze posłuszeństwo — powiedział Mikardo — nie przynosi nam nic dobrego”. (PAP)

Zakończenie „szczytu” OJA

Wystąpienie U Thanta

W czwartek po południu konferencja na „szczycie” państw Afryki zakończyła swe obrady. Na ostatniej plenarnej sesji obecny był sekretarz generalny ONZ U Thant, który zasiadł przy stole konferencyjnym obok prezydenta Konga, generała Mobutu, pełniącego funkcję przewodniczącego sesji.

Konferencja podjęła szereg rezolucji o ważnym znaczeniu:

Przed zakończeniem sesji sekretarz generalny ONZ U Thant wygłosił przemówienie do szefów 38 państw — członków Organizacji Jedności Afrykańskiej.

W przemówieniu zwrócił uwagę na znaczenie ugrupowań regionalnych, takich właśnie

jak Organizacja Jedności Afrykańskiej.

W wypadku sporów między państwami, sekretarz generalny ONZ zawsze gotów jest pośredniczyć, ale nie zawsze pozycja jego jest silna, by mógł ten spór rozwiązać. Natomiast o wiele łatwiej zrobić to może kolektywna wola szefów państw i rządów afrykańskich, którzy skuteczniej mogą wpłynąć na rządy należące do OJA, by rozwiązywały swe spory zgodnie z prawami obowiązującymi je jako członków OJA i ONZ.

U Thant przestrzegł członków OJA przed ciasnym nacjonalizmem i regionalizmem, prowadzącym często do prowincjonalizmu. Afryka ze swymi trudnymi problemami, z walką z kolonializmem czy jego pozostałościami, musi równocześnie utrzymać właściwą równowagę między wspólnymi wysiłkami na rzecz swego kontynentu, a bezwzględny obowiązkami ciężącymi na niej jako na członku światowej wspólnoty narodów.

Po zakończeniu „szczytu” sekretarz generalny ONZ U Thant odleciał z powrotem do Nowego Jorku. (PAP)

2900 słuchaczy studiów podyplomowych

W zbliżającym się roku akademickim wyższe uczelnie w całym kraju zorganizują 106 studiów podyplomowych. A więc liczba ich wzrośnie niemal o 30. Znaczący wzrost przewidywane są także w ogólnej liczbie słuchaczy tych studiów: w ub. roku z tej formy podwyższenia swych kwalifikacji korzystało ok. 2250 osób, natomiast w nowym roku akademickim będzie ich ponad 2900.

PAP

Dzisiejszy serwis informacyjny opracował Olgierd Białewicz.

15 września siły hitlerowskie, odcinające spod Warszawy, rozpoczynają natarcie na całym froncie, z zamiarem okrążenia Armii „Poznań” i „Pomorze”. Natarcie nieprzyjaciela wspierają siły na flota powietrzna i zmasowany ogień artylerii. Wydzielona z 8 armii grupa „Reichenau” w składzie: XI korpus piechoty, XVI korpus pancerny i XV korpus lekki — uderza na siły polskie od wschodu. Reszta sił niemieckiej 8 armii od południa, zachodu i północy. W dniach 16—18 września na niewielkim obszarze, w oparciu o Puszcze Howiecką, pod ogniem ponad 200 samolotów nieprzyjacielskich, toczą się zażarte walki obronne i forsowanie Bzury.

Nasza 17 DP otrzymała rozkaz wykonania natarcia na Bzurę. Bez wsparcia artylerii i bez dokładnego rozpoznania o nieprzyjaciela, który jednostkami 4 dywizji pancernej przekroczył Bzurę między Sochaczewem i Brochowem. Walka odbywała się w bezpośrednich starciach na bagnety. Pod osłoną tych walk, Wielkopolska Brygada Kawalerii forsuje Bzurę i 18 września dochodzi do Palmir. Z relacji żołnierzy wiadomo, że gen. Abraham w tych walkach wykazał dużo męstwa i osobistej odwagi. Dzięki umiejętnym manewrom w Puszczy Kampinoskiej udało się mu, bez większych strat, wyprowadzić brygadę na przedpole Warszawy i dalej walczyć w obronie stolicy.

Podobnie udało się przeprowadzić 15 i 25 dywizjom piechoty oraz częścią 14 i 17 dywizji piechoty. Gen. Kutrzeba po dotarciu z resztkami swojej armii (20 września) do Warszawy, zostaje wyznaczony na stanowisko zastępcy gen. Rómmla. Żołnierze Armii „Poznań” walczyli z ogromnym bohaterstwem aż do kapitulacji Warszawy. Przykładem tego może być między innymi mjr Stanisław Culic, dowódca 1 batalionu 68 pp w Wrześni. Wspomniany jako człowiek i nieprzeciętny jako dowódca. Pamiętam jak podczas walk pod Modliną w wyniku przewagi nieprzyjaciela powstała zamieszanie w szeregach batalionu. Mjr Culic wsiadł na konia i pod ogniem nieprzyjaciela pędził od jednej do drugiej kompanii, by przywrócić porządek. W walkach o Palmiry, dowodząc resztkami 68 pp wraz z por. Skrzydło, przepędził Niemców ze wsi Janówko. Niemcy pozostawili na placu boju 36 zabitych, 10 samochodów i 9 motocykli. Będąc w następnej walce okrzykiem, na propozycję niemieckich parlamentarzystów odpowiedział ogniem...

Długa byłaby lista oficerów, podoficerów i żołnierzy Armii „Poznań”, którzy zarówno w walkach o Łęczycę, Stryków, Główno, Sochaczew, Piatek, Bzurę i Warszawę — bili się z uporem poznaniaków. Wielu z nich, jak gen. Wład, płk Mike, Królicki, Rybotycki, mjr Wierczok, por. Żółkiewicz, Kazimierz Gerzabek (znany przed wojną z rozgłośni radia poznańskiego) i tysiące innych bohaterów — pozostało na zawsze na



Główne uderzenia hitlerowskie w 1939 roku

Z Armia „Poznań”⁽³⁾ w kampanii wrześniowej

mentarzach Warszawy, Modli na, Uniejowa, Iłowa, Sochaczewa, Łowicza i Lasek.

Pomiędzy 28 września i 5 października umilkły ostatnie strzały w Kampanii Wrześniowej. Rząd „silnej ręki” wobec mas robotniczo-chłopskich, a beznadziejnie stał się wobec agresji hitlerowskiej i Naczelne Dowództwo — opuścił kraj. W tej trudnej sytuacji nie skapitulował naród polski. Nie skapitulował robotnik, komunista — wiezień polityczny, który wraz z żołnierzem Września — jak Marian Buczek, bohatersko walczył przeciwko wrażliwej nawaie. Przegraliśmy tę pierwszą bitwę o wolność Polski i Europy — nie przegraliśmy wojny, która się dalej toczyła w ramach ruchu oporu i walk regularnych formacji polskich.

Dzisiaj, po 28 latach, widzimy, że w roku 1939 istniała możliwość uniknięcia klęski, gdyby zastąpił rząd sanacyjny, przesycony klasową nienawiścią i obawą przed rewolucją społeczną — przyjął pomoc wojskową, deklarowaną przez Związek Radziecki. Sytuacja pod względem strategicznym zmieniłaby się radykalnie. Mogło nawet w ogóle nie dojść do wojny.

Kampanię wrześniową przegraliśmy nie tylko w wyniku katastrofalnej linii niemiecko-polskich granic, słabości armii i ekonomicznego zacofania kraju, lecz przede wszystkim w wyniku beznadziejnej polityki rządu sanacyjnego. Sojusznicy nasi z 1939 r., mimo wyraźnych zobowiązań, nie udzielił nam pomocy. Wypowiedzenie wojny i markujące działania na Zachodzie — nie odciążały nas. Nie dostarczono nam nawet sprzętu wojennego, który już wcześniej był zamówiony i zapłacony. Na fron-

cie zachodnim francuskich 55 dywizji piechoty, 2276 czołgów i około 3000 samolotów — nie podjęło walki przeciwko 14 dywizjom hitlerowskim.

W 28 lat po agresji hitlerowskiej Zarząd Okręgu Związku Bojowników o Wolność i Demokrację organizuje jutro zlot b. żołnierzy Armii „Poznań”. W ramach tych uroczystości chcemy mówić nie tylko o klęsce wrześniowej. Przyczyny jej znamy, skutki odczuliśmy na własnej skórze. Wspominając wrzesień 1939 r. będziemy zarówno mówić o „dniach krwi” jak i o „dniach chwały” — o męstwie żołnierza i całego narodu przypominając, że nie byłoby to ofiary daremnej „bohaterstwa czynnego”, jak to się nieraz opowiada młodzieży. Przecież także wielu z nas, kombatanów wojny obronnej 1939 r., dało się później brać wspólnie z żołnierzami Armii Radzieckiej odwet za Wrzesień, za zniszczenie Poznań i Warszawę, za pomordowanych w obozach śmierci, w Żabikowie i Forcie VII.

Chcemy, by z tego bezprzykładnego kapitału moralnego, młode pokolenie czerpało wzory jak służyć Ojczyźnie. Chcemy też wraz z naszymi synami, którzy dzisiaj żyją w wolnej Polsce — budując socjalizm, powiedzieć w rocznicę tamtych dni głośno „NIE” przeciwko wojnie w Wietnamie, przeciwko agresji Izraela na kraje arabskie i przeciwko knowaniom pogrobowców hitlerowskich w NRF.

JOZEF KRZYWANIA

Ludzie dobrej roboty

Od pieców piekarniczych do hutniczych

Jedź do pracy — w daleką Polskę, na tygodnie i miesiące. Wędrują po wielu znanych budowlach niosąc usługi dla przemysłu, montując niestannie liczne ciężkie urządzenia. Nielatwo im, tak z dala od swoich, ale oni na to, że przecież im płacą po dacie od rozłuki... Od siebie też nie ma dają: roczną produkcję wartości 126 mln zł.

Ci pracownicy, którzy pamiętają początki Poznańskiego Przedsiębiorstwa Remontowo-Montażowego, a jest ich 120, musieli już dwa razy gruntownie przestawiać mózgi i ręce, by zmieniać dotychczasową specjalizację. To przecież nie to samo: montować urządzenia elewatorów, spichrzów zbożowych czy pieców piekarskich, a potem — urządzenia technologiczne dla przemysłu ciężkiego. Taka jednak była cena tego trudnego awansu.

A wszystko się niewinnie zaczęło. Piętnaście lat temu, kiedy przemysł zbożowy rozpoczął się mechanizować i musiał polegać na pierwszych nieporadnych dostawach krajowych urządzeń, dyrektor Jankowski za całą załogę miał tylko skromną listę projektowanych stanowisk w przedsiębiorstwie, jeden — własny — obsadzony etat i mnóstwo problemów związanych z montowaniem prototypowych urządzeń. Szło wtedy o sprawy nie małe: w krótkim czasie należa-

ło zapewnić gospodarce nowoczesne spichrze do zmagazynowania 250 000 ton zboża. Stąd i nazwa „Akcja — 250”. Warunki były trudne, wykorzystywano w tym celu nawet stare cegielnie i zrujnowane zakłady. Jeszcze nie minęła „Akcja 250”, już trzeba było przystąpić do budowy i remontu pieców piekarskich, potem urządzeń przemysłu cementowego. Tak w ciągu 6 lat PPRM stworzyło nowe elewatory w Grodzisku, Szamotułach, Kaliszu i Koninie. W zbudowanych przez poznaniaków piecach piekarskich (Warszawa, Nowa Huta, Częstochowa) wypieka się do dzisiaj po 8 000 ton chleba na dobę.

Coraz szerszy zakres robót montażowych był wynikiem sporych umiejętności załogi, wyszkolonej, ustabilizowanej po latach. A że lubiła swój fach mimo konieczności wędrowki po Polsce, że szkoliła się nieustannie na trudnych budowach, stawiano jej coraz ambitniejsze zadania.

Przedsiębiorstwo już po raz trzeci zmieniło swój profil i nazwę, gdy trafiło do resortu przemysłu ciężkiego. Gorzów, Grudziądz, Szprotawa, Nowa Sól i Blachownia, to nie tylko geografia krajowych inwestycji, lecz i wielka szkoła dla ludzi z PPRM w nowej specjalności — montażu urządzeń dla odlewni. Potem była nowators-

ka metoda wymiany konstrukcji dachowej przy nieprzerwanej produkcji w modernizowanych zakładach, zastosowana m. in. w HCP, było montowanie wytwórni betonu w Hucie Szczecin, budowa magazynów w Poznaniu, Lesznie itd.

Dzisiaj są w przededniu kolejnego awansu, mają podjąć się zadania własnej produkcji. Stąd plany na przyszłość — rozbudowy własnego zaplecza technicznego, organizacji ośrodka przygotowania dokumentacji technicznej. Niebawem mają się też podjąć remontów urządzeń dla Huty Aluminium w Koninie. Kontynuując prace komisji usprawniania organizacji produkcji, kiedy to bilans efektów przyniósł im 2 mln zł oszczędności, chcą powiększyć do 4 liczbę zakładów produkcyjnych, aby usamodzielić grupy montażowe w terenie, ograniczyć transport przez decentralizację zaopatrzenia.

Jeśli w planie PPRM liczyć się obecnie, że w ciągu tych 5 lat przedsiębiorstwo zwiększy produkcję o 70 mln zł, to świadczą o tym nie tylko o jego znaczeniu dla gospodarki, o zastrzykach inwestycyjnych, ale również o tym, że liczy się na ludzi. Nie bez podstaw taka kalkulacja, bo jak dowodzi historia ich 15-lecia, są to ludzie dobrej roboty.

Z. S.

Co nowego — inni

Przed Synodem duch frondy i reforma à la romana

Pod tym tytułem Ignacy Krasicki drukuje w „Życiu Literackim” (nr 38) artykuł, w którym przypomina, że 28 września rozpocznie w Rzymie obrady pierwszy Synod Biskupów zwołany w wyniku uchwał Soboru Watykańskiego.

„Atmosfera jaka panuje w Kościele katolickim przed tym Synodem — czytamy — przepełniona jest duchem frondy, wobec którego ferment soborowy był dziecinny fajerwerk polemik i kontrowersji wyzwolonych tolerancyjnym kursem papieża Roncalli. Różnica pomiędzy polemiką przed Soborem a frondą przed Synodem polega na tym, że ta pierwsza była pobudzoną odgórnie, przepełnioną optymizmem i rozbudzoną nadzieją, „odwilż”, czy „przedwieśnią”, podczas gdy ta druga niesie z sobą rozpętana żywiołowo i oddolnie burzę wybu-

chłą w rezultacie zawiedzionych nadziei, niespełnionych obietnic (...)

Wprost niezwykle rzadziej dzieje się tego lata w katolickich Włoszech. Okazuje się, że duża część, jeżeli nie większość księży burzy się tu mniej lub bardziej otwarcie przeciwko autorytetowi władzy kościelnej. Ducha frondy wśród kleru włoskiego dostrzec można w dziedzinie najbardziej delikatnej i najbardziej jednoznacznie ocenianej przez papieża: w sprawie celibatu księży. Zdawałoby się, że po ostatniej encyklice Pawła VI „Sacerdotals coelibatus” autorytatywnie i stanowczo wypowiadającej się przeciwko zniesieniu lub choćby rozluźnieniu celibatu, sprawa — zwłaszcza w krajach tradycyjnego katolicyzmu — została przesądzona i zamknięta. W rzeczywistości — na przykład we Włoszech — jest odwrotnie. Dyskusja w kwestii celibatu i postulat jego zniesienia odbiły się szerokim echem wśród duchowieństwa włoskiego.

Co bardziej po niż przed encykliką. Znany i poważny tygodnik włoski „L'Europeo” rozpiął ankietę wśród księży na temat celibatu. Ankieta przyniosła wyniki wprost rewelacyjne. Do redakcji wpłynęło 326 listów od księży z całej Italii. Większość autorów wypowiedziała się za przeprowadzeniem powszechnego referendum wśród księży w sprawie zachowania lub zniesienia celibatu (...)

W ankiecie domagającej się powszechnie rozpisania referendum w sprawie celibatu księży jej uczestnicy w dużej części wypowiedzieli się przeciwko ostatniej encyklice papieskiej i za zniesieniem celibatu. Postulat tego rodzaju podnoszono od dość dawna w różnych kołach światowego kleru i hierarchii. W St. Zjednoczonych na przykład wypowiedziało się w tej kwestii 3 000 księży katolickich. 62 proc. z nich zażądało całkowitego zniesienia celibatu albo zasadniczej jego modyfikacji. Podobne wnioski zgłaszali kapłani francuscy, kanadyjscy, belgijscy, że pominiemy już holenderskich „heretyków”. Wśród duchownych, a także części hierarchii Południowej Ameryki sprawa modyfikacji zasady celibatu urosła jeszcze podczas Soboru do problemu pierwszorzędного znaczenia. Nieprzy-

padkowo właśnie pewien biskup z Brazylii pragnął poruszyć ją na auli. Wszystko to było i jest znane opinii katolickiej. Fakt natomiast, że w takim kraju, jak Włochy, księża atakują celibat — i to po ogłoszeniu encykliki zajmującej diametralnie przeciwną stanowisko! — wskazuje jak poważne i niebezpieczne dla dyscypliny kościelnej rozmiary przybrała owa fronda przed je-siennym Synodem.

Dodajmy bowiem, że duch frondy najbardziej odczuwalny i dla Kościoła groźny polega nie na samej okoliczności głoszenia poglądów „odbiegających od oficjalnej orientacji doktrynalnej, ale na tym, że ostatecznie nie raz godzą w autorytet i władzę papieża”.

„Duch frondy nie ma nic wspólnego z jakimś religijnym „zobojętnieniem” — czytamy dalej. Raczej przeciwnie: najgłośniej podnoszą swój głos przeciwko autorytetowi władzy kościelnej — ci wierzący z przekonania, a nie z metryki. Nawet statystyka potwierdza to zjawisko. Holenderscy „heretycy” w 64,6 proc. uczęszczają regularnie na msze niedzielne, a w 86,7 proc. (sic!) przystępują do wielkanocnej komunii. Inaczej gdzie indziej: na przykład we Francji odpowiednie wskaźniki wynoszą kolejno 30 i 35 proc., a we Włoszech — 45 i 50 proc. Z punktu widzenia watykańskiego (czy raczej rzymskiego) nie ma w tym zresztą nic pocieszającego”.

„Kryzys władzy w Kościele to nie tylko kryzys władzy nadzórnej — stwierdza Ignacy Krasicki. — W Watykanie śledzi się z największą uwagą wyniki tajnych wyborów w episkopatach krajowych wyłaniających tą drogą ze swego grona przedstawicieli na Synod. Co wykazują te wyniki?”

To, że w tajnym głosowaniu najmniej głosów uzyskują lokalni „papieży” — ci przewodniczący episkopatów, którzy per fas czy nefas skupili w swoich rękach monopol kościelnej władzy na obszarach swoich krajów. Nie zdradzimy zapewne tajemnicy gdy powie my, że takie właśnie wyniki tajnych wyborów w episkopatach kształtowały się w tradycyjnych krajach katolickich: Hiszpanii, Polsce, Portugalii, gdzie lokalni przewodniczący episkopatu uzyskali najmniej głosów”.

LEKTOR

twory: Walczyk parysko-warszawski, Tak już musi być. „Pronit”, SP 137, 45 obr.

„Piosenki dla dorosłych” śpiewa Wojciech Rajewski; oto one: Uciekajmy do domu, Zaczekaj pan, Gdyby ciocia miała wasy, Pogoda pada nam na głowę. Veriton, V 333, 45 obr.

AB GŁOS WIELKOPOLSKI 3 Nr 219 (7336) 16 IX 1967

ALEKSANDER A. SWIRIDOW

Bataliony

Zwiadownicy — sierżant Gostiovi i szeregowiec Ponomariow zdobyli gdzieś niemiecki motocykl, pod przykryciem nasympu szybko objechali zagajnik i atakiem z tyłu zniszczyli hitlerowskie gniazdo karabinów maszynowych. W ten sposób droga dla pododdziałów piechoty stanęła otworem.

Niestety, nieprzyjacieli znów przycisnęli nas do ziemi, tym razem ogniem moździerzy. Pomogli nam artylerzyści starszego lejtnanta P. S. Owtina. Ustawili działa i salwami wprost zmieścili z ziemią ogniowe pozycje moździerzy. Wykorzystując zniszczenie stanowisk moździerzy pierwszy batalion pod dowództwem kapitana Majkowa wdarł się do miasta. Zawiazala się uliczna walka. W ruch poszły granaty.

Walki stawały się coraz zacieklejsze. W różnych dzielnicach miasta rozlegały się silne wybuchy. Faszysti niszczyli obiekty przemysłowe. Trzeba się było spieszyć. Mimo silnego oporu przeciwnika pododdziały nasze uporczywie posuwały się naprzód. Działaliśmy drobnymi grupami. Nieprzyjacieli nie wytrzymał naszego naporu. W południe pierwszy batalion osiągnął stację kolejową. Tu walka trwała krótko. Niemcy opuścili pozycję ponosząc olbrzymie straty.

Szczególnie trudna była sytuacja naszych pododdziałów działających w okolicach młyna. Ukryci za kamiennymi murami okupanci celnym ogniem przerzedzali szeregi atakujących strzelców. Zmusili pluton lejtnanta Osipowa do zatrzymania się. Przycisnęli go do ziemi. Następnie przeszli do kontrataku. Sytuacja stała się krytyczna.

Na pomoc Osipowowi ruszyli dwa plutony z kompanii starszego lejtnanta Łarina. Przed plutonami ukazał się czerwony sztandar. Po pierwszych strzałach upadł żołnierz, który go

niósł. Podniósł go jeden z oficerów. Schwycił drzewce sztandaru i z pistoletem w ręku pobiegł w kierunku młyna. Żołnierze ruszyli za nim. W ciągu kilku minut, po walce wręcz, wdarli się do wnętrza młyna. Grupa żołnierzy umieściła sztandar na gmachu wielkiej hali młynów.

Wieczorem całe miasto oczyszczono było już od wrogów. Budynki administracyjne i przemysłowe były zaminowane. Nie wszystkie jednak miny eksplodowały. Nasi saperzy uratowali wiele gmachów.

Widziałem, jak ocalili gmach szkoły przed zniszczeniem. Lont palił się już. Skoczył do niego, ryzykując własnym życiem, zastępca dowódcy batalionu saperów Masłow. Ordynans uprzedził oficera:

— Towarzyszu majorze, ostrożnie. Być może, dranie zapalili jeszcze jeden lont.

Masłow na chwilę się zatrzymał. Słyszał o podobnych wypadkach. Nie miał jednak czasu na zbadanie chytrłości wroga. Nie czekając aż ordynans obejrzy gmach z drugiej strony, major Masłow skoczył do piwnicy. Ogień dochodził już do zapłonu. Saper zdążył zlikwidować niebezpieczeństwo dosłownie w ostatniej sekundzie.

Major Masłow wraz ze mną i swoim ordynansem wszedł do przedsionka szkoły. Drzwi prowadzące na korytarz pierwszego piętra były zabite gwoździami. Kiedy wylaliśmy się, zobaczyliśmy rannych leżących na podłodze. Ranni zajmowali wszystkie klasy szkolne. Hitlerowcy chcieli pochować ich tutaj, wysadzając gmach w powietrze.

Za wyzwolenie miasta Szachty wielu żołnierzy z naszego pułku otrzymało ordery.

*

Była połowa kwietnia. Nasza dywizja wyszła nad rzekę Mius. Przed nami ciemniały urwiste brzozy, które dowództwo niemieckie w ciągu długiego czasu przygotowywało jako linię obrony.

c d n

Ludzie żywi

W serii, o której jak dotychczas można mówić z wielkim uznaniem, myślę o cyklu „Ludzie żywi”, ukazała się nowa wartościowa pozycja, pióra Wiktora Szklowskiego (przekład Romany Granas) — „Lew Tolstoj”. Na zasadzie ukazania tak skomplikowanej i pasjonującej zarówno dziełem jak życiem postaci Tolstoja przez autentyczny dokument, Szklowski snuje swoją opowieść, zbierając wszelkie najdrobniejsze nawet ułamki wiedzy o autorze „Wojny i Pokoju”, każdy ślad życia pisarza analizując dokładnie i cierpliwie. Podobnie podchodzi do dzieła Tolstoja, w chronologii ich powstawania, z odwołaniem klimatu twórczego, z rejestracją oddźwięku społecznego. Książka przez to jest może nieco przydługa, w poszczególnych partiach nawet nudząca. Wrażenie całości pozostaje pomimo to duże. Sam Tolstoj ożywa, opada mi, zostaje naprawdę żywy, czujący człowiek.

I druga seria PIWowska — sylwetki wybitnych malarzy — wita jesień pięknym tomem — pracą Philippe Julian'a — „Delacroix” (w przekładzie Zofii Cierniakówny). Znaczenie Delacroix zdaje się wzrastać z każdym rokiem, zwłaszcza w uświadamianiu roli, jaką odegrał swą twórczością dla kilku kolejnych pokoleń malarzy. Bujna, żywiołowa, pełna sprzeczności i rozkojarzeń natura artysty, odrysowana jest i na tle jego dzieła i na szerszym tle epoki, z jakiej wyrastał i jaką przeżywał. Snują się w tym tle postaci bliższe naszemu odczuciu i dalsze, przewija się Chopin i oczywiście George Sand, z polskich nazwisk jeszcze Delfina Potocka i Marcelina Czarotowska.

Z literatury rodzimej trzeba koniecznie wskazać na dwie pozycje, stanowiące duże osiągnięcia pisarskie. Rzadko odzywający się, najbardziej chyba wierny całkowicie odrębnej, własnej koncepcji literatury, Kazimierz Truchanowski objawił się nowym dziełem — „Piekło nie zna snu”. Zaznaczam, to niełatwa lektura, wy-

magająca od czytelnika specyficznego przygotowania w odbiorze, zaskakująca, zmienna, skłaniająca do przemyśleń, do aprobaty i do buntów. Wizja świata w tych opowieściach Truchanowskiego jest niekiedy przedziwna, symbolika niby kafkowska, a wszakże bardzo od niej odległa, można szukać wzorców literackich bardzo szeroko i bardzo głęboko, ale jednocześnie uświadamia się sobie, jak bardzo Truchanowski jest w pełni sobą. Polecam tego pisarza głęboko myślącego, z którym dopiero należy się oswojać, by go potem polubić i docenić.

Zofia Chądzińska przed niepełną dziesięć laty weszła do literatury jako autorka o dojrzałym i świadomym talentcie. Jest jednym z najciekawszych u nas współcześnie przedstawicieli literatury z kategorii tzw. psychologicznych. Nowa jej powieść „Skrzydło sowy” reprezentuje walory piśmiennictwa Chądzińskiej w sposób pogłębiający. Odżywa tu dramat zawiedzionej kobiety, szukającej wyjścia z osobliwej samotności wśród świata, dążącej do fascynacji nowymi zjawiskami, które by mogły wypełnić jej los. I oto tłumaczka, pisarka — bohaterka utworu — marzy i ze wszystkich sił realizuje swoje pragnienie — stworzenia dzieła literackiego, własnego, nasyconego odrębną indywidualnością. Chądzińska doskonale stopniuje wprowadzenie w psychikę bohaterki, powoli odsłania, jakby przed nią samą, nowe treści wewnętrzne. Dawno nie spotkałem się z tak trafnym studium duszy kobiecej.

Dla bibliofilów, którzy, o radości, tak bardzo się u nas obecnie mnożą, parę przyjemnych nowin. W tzw. „celofanowej” serii poetyckiej ukazały się wznowienia tomików poezji Sergiusza Jesienina oraz Aleksandra Błoka.

W serii „ceramkowej” otrzymałyśmy wznowienie głośnej pracy Paula Hermann — „Siódma minęła, ósma przemija”.

EUGENIUSZ PAUKSZTA

Panorama Śródmieścia Warszawy (zdjęcie pierwsze). Pałac Kultury tuż obok mieszkalny wieżowiec stojący przy Ścianie Wschodniej ul. Marszałkowskiej długi gmach Narodowego Banku Polskiego, z którego wyrastają hotel „Warszawa” i drugi wieżowiec Ściany Wschodniej Na prawo — budynek tzw. PASTY wstawiony bo haterskim szturmem powstańców w sierpniu 1944 r.

Skrzyżowanie ulic Marszałkowskiej i Świętokrzyskiej (zdjęcie dolne). Widoczny wieżowiec mieszkalny stojący przy Ścianie Wschodniej, w głębi gmach Teatru Wielkiego, a za Wisłą północna część Pragi.

Fot. (3) CAF



Warszawski wrzesień 1967



W zabytkowym XVIII-wiecznym pałacu (zdjęcie po prawej) mieści się Muzeum Lenina. Pałac stoi pośrodku Trasy W-Z, która obejmuje go dwoma jezdniami. Dalej widoczna perspektywa Al. Świerczewskiego.



Kalejdoskop turystyczny

KTO LUBI WODĘ...

Kąpiel na tle górskiego krajobrazu to dopiero przyjemność! Miłośnicy Zakopanego wiele obiecują sobie, po przyszłych termach na Antałkowie. Ale wszyscy nie wiedzą, że w przyszłości, w tym miejscu, w którym teraz jest trzy sułce kurorty — Sobieszów, Cieplice i Świeradów, które kosztują 10 mln zł budują wspaniałe kąpieliska.

W Sobieszowie jeszcze w tym roku ma być otwarty jeden z największych i najpiękniejszych basenów kąpielowych na Dolnym Śląsku. Jeśli słońce br. podjęty zostanie gruntowny remont i przebudowa basenu kąpielowego w Cieplicach, który będzie otrzymywał ciepłą wodę z pobliskiego kombinatu przemysłowego „Celwiśko”. W Świeradowie-Zdroju zaś rozpocznie się latem dzień renowacji tutejszego kąpieliska. Cały basen wyłożony będzie kafelkami, stanie tu 10-metrowa wieża do skoków. A wszystko na tle pięknego parku, z trawnikami, na których można będzie plażować.

NA GRZYBY, NA RYBY

Kto nie wykorzystał jeszcze urlopu, może za bezcen uznać się nad pięknymi jeziorami, w lasach, gdzie grzyby — huk! Wielkopolskie przedsiębiorstwa turystyczne przy radach narodowych ogłosiły generalną obniżkę cen. Wiele ośrodków zastąpiło „psie budki” murowanymi ciepłymi domkami campingowymi. Sieraków zaprasza np. na wędkarskie i żeglarskie wakacje po 7,50 zł za nocleg. W murowanych bungalowach jest około 250 łóżek, a tanie, smaczne posiłki można zjeść w pobliskiej restauracji. Po obniżonych cenach można też odpocząć m. in. w Trzciźnie, również położonej nad jeziorem, w Antoninie, w Kiekrzu.

JESZCZE O CAMPINGACH

Znużeni doświadczeniami cywili zaciągają się na camping i biwakują. W Polsce mamy w tej chwili około 125 campingów oraz 300 tzw. pół biwakowych (nawiasem mówiąc warto zaznaczyć, że w Polsce za rozbić namiotu płaci się przeciętnie 5 zł za dobę, a np. w Bułgarii — nic). Niestety jednak tylko czwarta część odpowiada wymaganiom spragnionych wprowadzić sielskości ale mimo wszystko kulturalnego turysty. Do znanych grzechów głównych należą: złe wyposażenie oraz nieodpowiednia lokalizacja. Dokuczliwy jest jednak również brak informacji w postaci tablic i kierunkowskazów. Niektóre campingi są tak dokumentalnie zakonspirowane, że mimo dobrego wyposażenia — świecą pustkami. Oczywiście — deficyt murowany. A świetnie funkcjonujące obozowisko we Wrocławiu na Krzykach nie tylko zarabia na siebie, ale w ubiegłym roku dało 70 tys. czystego zysku.

GDZIE NAJCIEPLEJ?

W Świnoujściu! Jak wykazały wieloletnie badania klimatu i temperatury, rocznie przypada tu średnio 205 dni z temperaturą powyżej zera, a latem termometry wskazywały na przeciętną ciepłotę 18,8 stopnia. Poza tym Świnoujście ma najwięcej dni nadających się do kąpiei w morzu. Bez obawy nabycia kataru można wchodzić do wody od początku czerwca do końca września, gdyż nawet w tym sezonie już miesiącu średnia temperatura przybrzeżnych wód bałtyckich nie spada poniżej 15 stopni. Łagodny, typowy morski klimat Świnoujścia potwierdziła miniona zima. W czasie gdy w Lublinie czy Białymstoku było około 25 st. mrozu, w Świnoujściu śnieg rzedł i utrzymywał się w pobliżu 0. Nic więc dziwnego, że w tym roku świnoujska plaża pobliża wszystkie rekordy powodzenia. (API)

„WSTRET” — film produkcji angielskiej. Scenariusz: Roman Polański, Gerard Brach. Reżyseria: Roman Polański. Zdjęcia: Gilbert Taylor. Wykonawcy: Carol — Catherine De-Neuve, Helena — Yvonne Furneaux, Colin — John Fraser, Michael — Ian Hendry, gospodarz — Patric Wymark, Mme Denise — Valerie Taylor, Bridget — Helen Fraser, panna Balch — Renée Houston i inni. Nagroda Specjalna (Srebrny Niedźwiedź) oraz Nagroda FIPRESCI na MFF w Berlinie w 1965 r.

Jest to film tak szczególny, że trafna była chyba decyzja przeznaczenia go do rozpowszechniania jedynie przez kina studyjne i kina dobrych filmów. Jednocześnie jednak jest to rezultat tak wybitnego talentu, że nie można tego filmu pominąć, po prostu trzeba zwrócić nań uwagę szerszej publiczności. Młody reżyser Polański — jedyny polski filmowiec, który po wojnie zrobił karierę światową — tym właśnie filmem ugruntował swoją pozycję, jako bardzo zdolnego reżysera, któremu można w pełni zaufać. Potrafi on bowiem wybrnąć z sytuacji pozornie bez wyjścia, potrafi zrealizować temat nawet najtrudniejszy.

Bo też pokazanie na ekranie rozwoju choroby umysłowej na pewno do takich tematów należy. Oglądamy młodą dziewczynę o szczególnej wrażliwości. Pod wpływem opowiadań

FILM

Oczami obłąkanej

koleżanek o mężczyznach, którzy im wyrządzili krzywdę wytwarzają w dziewczynie kompleks antymęski, wstręt do każdego mężczyzny. Do szalu doprowadzają ją np. przybory toaletowe kochanka jej siostry, który często u niej nocuje. Stan dziewczyny stopniowo się pogarsza, a umysł jej mąci się ostatecznie, gdy siostra wyjeżdża ze swym kochankiem na wakacje, a ona zostaje w mieszkaniu sama. Dochodzi wówczas do scen mrozących krew w żyłach, których opowiedzenia wszakże oszczędzimy czytelnikowi.

Realizując temat, Polański dokonał rzeczy nieprawdopodobnej — zmusił nas do spojrzania na świat oczami obłąkanej. Obrazy po częściowo normalne, zaczynają stopniowo ztracać realne kontury, rzeczy przybierają nadnaturalne kształty, przekształcają się w straszdy. Zmienia się perspektywa widzenia — mamy pokój staję się olbrzymią halą, w której gubi się nieszczęśliwa Carol, w której każdy przedmiot straszy ją, budzi w niej przerażenie. Polański zmusił nas także do słuchania tego, na co zwykle nie zwracamy uwagi. Wyolbrzymiając pewne naturalne dźwięki skupia naszą uwagę na bzyczeniu much, na odgłosach dochodzących z pokoju siostry Ca-

rol, odbywającej miłosne igraszki ze swym kochankiem, na różnych szmerach, skutkach, które przyczyniają się też niemało do zmęczenia umysłu biednej Carol.

W ten sposób wdzieramy się niejako do wnętrza chorej, odczuwamy bowiem świat tak jak ona odczuwa, śledzimy więc niejako namacalnie rozwój choroby i nasze przerażenie rośnie równocześnie z przerażeniem chorej. Nie oszczędza nam Polański scen, w których wstrząsamy się z obrzydzeniem, w których czujemy jakby nas coraz ciśniej oblepiało coś lepkiego i cuchnącego, a jednocześnie budzącego grozę. Nie dziwnym więc jest, że wybitni psychiatry orzekli, iż świat przeżyć schizofreniczki oddany został w tym filmie znakomicie.

Przestrzegając, że jest to film dla ludzi o mocnych nerwach, chciałbym jednak zachęcić do jego obejrzenia, stanowi on bowiem dowód na niezmiernie możliwości filmu, który potrafi wyrazić coraz to nowe stany, uczucia, sytuacje. „Wstręt” zaś jest nadto dowodem wielkiego talentu Polańskiego — reżysera, o którym zapewne jeszcze usłyszymy.

MIECZYSLAW SKĄPSKI

CO ZOBACZYMY

W najbliższym tygodniu (18—24 bm.) polecamy ciekawe spektakle teatralne, sprawozdanie z finałowego koncertu Festiwalu Muzyki Współczesnej „Warszawska Jesień” oraz reportaże filmowe z kolejnych etapów sześciodniówki motocyklowej w Tatracach.

PONIEDZIAŁEK: 17 — „Medale i detale”, 17.30 — dla młodych: „Turniej o Złotą Zyrą”, 17.50 — „Eureka”, 18.30 — „Zapraszamy”

— progr. konkursowy, 18.45 — „Złotnicka opowieść” (publicyst.), 20.05 — Kino Krótkich Filmów, 20.25 — Teatr TV: „Król Edyp” Sofoflesa. Wykonawcy: I. Elchlerówna, M. Homerska, G. Holoubek, J. Kaliszewski, L. Madaliński, J. Strachocki, 21.40 — report. film. z II etapu sześciodniówki motocyklowej.

WTOREK: 12.30 — przysp. roln. — „Jak wybrać odmianę” (powtórzenie o 15.10), 13.05 — „Ptak” film TV NRD z cyklu „Dr Schlueter”, 17 — dla dzieci — „Zręczne ręce”, 17.25 — „Nad Odrą i Baltykiem”, 17.55 — „Giełda piosenek”, 18.30 — Wszelchnia TV: „Magazyn Historyczny”, 19.05 — „W pracowniach poznańskich naukowców”, 20 — „Ptak” film TV NRD, 22.05 — report. film. z III etapu sześciodniówki motocyklowej.

ŚRODA: 10.25 — „Biedna ulica” film bułg. 17.45 — PKF, 18.50 — „Tradycje i współczesność” (program z Moskwy i Warszawy), 20.05 — „Voci” balet Augustyna Blocha. Udział biorą: B. Bittnerówna, H. Zawadzka, W. Gruca, S. Szymański i inni, 20.35 — „Światowid”, 21.05 — „Koronny świadek” film TV USA, 22.15 — report. film. z IV etapu sześciodniówki motocyklowej.

CZWARTEK: 17 — dla dzieci — Kino „Ptyś”, 17.30 — „Nie tylko dla pań”, 17.50 — „Dolina pogan” z serii „Za siedmioma górami”, 18.15 — „Kiedy trzeba podjąć decyzję”, 18.45 — „Nie bądź okrutny Otello” montaż operowy, 20.05 — „Po szóstej” — TV Klub Młodzieży, 20.45 — film z serii „Alfred Hitchcock przedstawia”, 21.55 —

report. film. z V etapu sześciodniówki motocyklowej.

PIĄTEK: 10.25 — „Noce nad Newą” film radz., 17 — dla dzieci — „Miś z okienka”, 17.15 — dla młodych widzów — „Pisarska przygoda Alfreda Szklarskiego”, 17.30 — „Tulacz” z serii „Przygody Robin Hooda”, 17.55 — Wszelchnia TV: „Sekretarz domowy” z cyklu „Klub opowieści z myszką”, 18.25 — „Jazz Gustawa Bromy” (gra czechosłowacki zespół jazzowy), 18.50 — „Poligon”, 20.05 — Kronika Tygodnia, 20.20 — Teatr TV: „Podróż” adaptacja TV listów z podróży Jana Potieskiego, 21.20 — report. film. z VI etapu sześciodniówki motocyklowej.

SOBOTA: 10 — „Judex albo zbrodnia ukarana” film franc., 15.50 — TV Kurs Rolniczy: „Zróżdka paszy w gospodarstwie”, 16.25 — „Organizacja i sędziowanie czwórboju”

z cyklu „Wychowanie fizyczne na szczytach”, 16.35 — program tygodnia, 17 — „Wesele w Persji i w Kaszmirze” z serii „Za siedmioma górami”, 17.50 — z cyklu program pt. „Operacja 1001” z cyklu „7 milionów młodych”, 18.05 — Kino Filmów Amatorskich, 18.35 — „Gawędy wilków morskich”, 18.50 — „Warszawa, jak i Ty”, 19.30 — Monitor, 20.10 — „Ojciec” film TV, 20.35 — „Ballady anglosaskie” z cyklu „Śpiewki stare, ale jare”, 21.35 — sport, 21.45 — „Judex albo zbrodnia ukarana” film francuski.

NIEDZIELA: 8.50 — TV Kurs Rolniczy: „Zróżdka paszy w gospodarstwie”, 9.25 — „Przypominały, radzimy” — „Remontujemy siłosy”, 9.40 — z cyklu „Przedmieście Leningradu”, 10.20 — dla młodych — „Sport i zabawa” (z Desau — NRD), 11.40 — transmisja z II połowy meczu hokeja na trawie Polska — Francja, 12.40 — „Turniej” z serii „Kół, który mówi”,

13.10 — „Bonanza”, 14 — Teatrzyk dla Przedszkolaków: „Pluszowy żeglarsz” A. Chodorowskiej, 14.40 — „Przemiany”, 15.10 — „W starym kinie”, 16.10 — „Zabytek” z cyklu „Ludzie i zdarzenia”, 16.20 — „Egipt darem Nilu” film, 17.20 — Teatrzyk Janusza Oseki, 18 — „Wieliczka” z cyklu „Piórkem i węglem”, 18.40 — z cyklu „Portrety” — K. I. Gałczyński, 20 — finały koncertu Festiwalu Muzyki Współczesnej „Warszawska Jesień” (z sali Filharmonii Narodowej w Warszawie). Słowo wstępne — Z. Mycielski. Wykonawcy: orkiestra Filharmonii Narodowej pod dyrykcją W. Rowickiego, K. Szostek-Radkowska — śpiew. W programie: Charles Ives — IV Symfonia. Tadeusz Baird do słów Vesny Parun, 21 — „Rancho zło-czyńców” film USA, 22.25 — sport.

Brygadzysta

TEATRY

W POZNANIU
POLSKI — g. 19 „W mrokach złotego pałacu”; NOWY — g. 19 „Berenika” (premiera); OPERA — g. 19 „Czarodziejski flet”; OPE RETKA — g. 19 „Gasparone”; MARCINEK — g. 16 „Teatrzyk Jeana”; g. 20 „Łaźnia”;

W WOJEWÓDZTWIE
KALISZ: „Piknik”; WIDAWA: „Gdy wraca młodość”;

KINA

CHODZIEŻ Ceramik: nieczynny; Noteć: „101 Dalmatyńczyków”; i „Janosik”; CZARNKOW: „Mocne uderzenie”; GNIEZNO Lech: „Małżeństwo po włosku”; POLONIA: „Dzwonnik z Notre Dame”; GOSTYN: „300 Spartan”; JAROCIN: „Ściana czarownic”; KALISZ Kosmos: „Niebo nad głową”; Oaza: „Życie małżeńskie”; cz. II: „Ona”; Stylowe: „Noc”; i „Tomcio Paluch”; KEPENO: „Powrót na ziemię”; KŁODAWA: „Niebo nad głową”; KOŁO: „Człowiek, którego już nie ma”; KONIN Energetyk: nieczynny; Górniki: „A to historia”; KOSCIAN: „Kontrybucja”; KROTOSZYN: „Człowiek, którego już nie ma”; i „Olimpiada w Tokio”; LESZNO: „Fantomas”; MIEDEZYCHOD: „Kto kłowiek wie...”; i „Bokser”; NOWY TOMYSL: „Długie łodzie wikingów”; OBORNKI: „Stazione Termini”; i „Suzsa”; OSTROW ROMAN: „Wózek dla wnuka”; SŁONEC: „Życie małżeńskie”; cz. I: „On”; OSTRESZOW: „Gentleman z Cocody”; PLESZEW: „Westerplatte”; i „Po kruchym łodzi”; Koral: „Niepokojące wychowanie Torlessa”; PLESZEW: „Chata wujka Toma”; RACWICZ: „Cała naprzód”; SŁUPCA: „Kochankowie z Marony”; i „Zemsta”; SREM Kłubowe: „Dom Gabriel”; Słonko: „Sami na wyspie”; SRODA: „Cierpkie głogi”; i „Kochajmy Syrenki”; SZAMOTULY: „Casanova 70”; TUREK Ju trzenka: „Przedział mordców”; Tur: „Levin w Polsce”; TRZCIAN KA: „Gentleman z Cocody”; WAGROWIEC: „Powrót na ziemię”; WOLSZTYN: „Weekend w Zydzie cote”; WRZEŚNIA: „Kruk”;

W POZNANIU
FOTOPLASTIKON: — g. 12—21 „Podróż po USA”, cz. II.

MUZEJA

Historii m. Poznania (Stary Rynek) — nieczynny.
Historii Ruchu Robotniczego (St. Rynek — Odwach) — „Wystawa plakatu PKWN” — g. 10—15.
Instrumentów Muzycznych (Stary Rynek 45) — nieczynny.
Kultury i Sztuki Ludowej (Młostwa 7) — nieczynny.
Narodowe. Aleje Marcinkowskie go 9) — g. 12—18.
Przyrodnicze (Świerczewskiego 19) — g. 9—18.
Rzemiosł Artystycznych (Zamek Przemysław) — g. 10—15.
Wielkopolskie Muzeum Wojskowe (Stary Rynek) — g. 10—15.
Wyzwolenia Poznania (Cytańce) — g. 11—18.
Muzeum w Rogalinie — g. 10—15.

WYSTAWY

Muzeum Narodowe — „Nabytki z 1945—1967 ze zbiorów Muzeum Narodowych”; Poznań, Warszawa i Kraków — godz. 9—19.
KLUB MPK (Ratajczaka 39) — „Armia Poznań w kampanii wrześniowej” — godz. 10—20.
BWA — Arsenal (St. Rynek) — Bronisław Linke — Malarstwo, rysunki — g. 10—18 (do 4. X.).
PTF (Paderewskiego 7) — „Z teki członków Związku Polskich Artystów Fotografików” — g. 10—19.
PALAC KULTURY (partier) — „Przegląd Nowości Wydawniczych Miasta” g. 10—18 (do 18 bm.).

RADIO

SOBOTA — PROGRAM I — Fała 1.322 m i UKF 65,62 MHz (do g. 18): 7.45 „Błękitna sztafeta”; 8.15 Konc. rozrywk.; 8.49 Graja „Czarodziejskie Akordeony Adriano”; 9.15 Dł. klas III i IV; 9.20 Mel. i piosenki dla zakochanych; 10 „Tworcy bogów”; opow.; 10.20 Z muz. rosyjskiej; 11 Dł. klasy VI; „Krzyżacy”; słuch.; 11.30 „Najzłoty młody, na prawym brzegu Wisły”; 12.10 Kwadrans z Zespołem Klarnetistów St. Maciejewskiego; 12.40 „Więcej, lepiej, taniej”; 13 Dł. kl. III i IV; 14 „Czy znasz tę książkę?”; 14.30 Polska muzyka symf.; 15.05 Gra Zespół Instrument.; „The Shadows”; 15.30 Kultura pilnie poszukiwana; 15.50 Transm. z Kijowa finału Pucharu Europy w Lekkiej Atletyce; 17.15 Popołudnie z młodzieżą; 18 „Mój program na antenie”; 18.35 „Kwadrans z dedykacją”; 19 „Piosenka z polną”; 19.10 Public. międzynarod.; 19.20 Wędrowki muzyczne po kraju; 20.31 „Podwieczorek przy mikrofonie”; 22.01 Duet fortep. z M. Kisieliwskim i M. Tomaszewskim; 22.20 Jesienne piosenki; 22.42 Utwory J. S. Bacha; 23.15 Poznańska 15-ka Radiowa; 23.35 Gra W. Wilkomirskiego; 0.10 Program z Warszawy;

WIADOMOŚCI: 5, 6, 7, 8, 12.06, 15, 20, 23, 24, 1, 2, 2.55.

PROGRAM II — Fała 407 m i UKF 69,74 MHz: 8.10 „Jesień życia”; 8.35 Aud. dokumentalna; 9 Gra Reprezent. Ork. Dęta Pomorskiego Okręgu Wojskowego pod dyr. plk. St. Hłnickiego; 9.50 „Zielony Jas”; opow.; 10.05 3x15 ork. i zesp.; 10.50 „Trzebień lasu”; pow.; 11.20 Konc. Chopinowski w wyk. H. Czerny-Stefanek i A. Harasiewicz; 12.25 Na róż-

Te nowoczesne pałacyki napotkałem przy drodze, wiodącej z Rawicza do Milicza. Pierwszy w Chojnie zatrzymał mnie okazały gmach, reklamujący przez okno wystawowe bibliotekę gromadzką. Oprócz tej biblioteki, tyle co przeniesionej z wiejskiej „ciupki”, mieści olbrzymią salę widowiskową, Klub Młodego Rolnika, a na zapleczu — remizę Ochotniczej Straży Pożarnej. Koszt budowy — ponad 1,5 miliona zł., w tym olbrzymia część stanowi wkład pieniężny i robocizna mieszkańców.

Robota — jak mnie tu poinformowano — nie szła gładko. Nie tylko utrudniały ją braki materiałowe, usprawiedliwione pasją budowlaną, która ogarnęła cały kraj, ale i ci, którzy tam inicjatywę się nie podobala, gdyż wymagała wkładu pieniędzy i pracy. Nacisk opinii publicznej zrobił swoje. Pałac ten ma trochę wspólnego z Wersalem. Wersal też wybudowano bez... ubikacji. Wprawdzie w pobliżu są pola, ale wieczorną porą bywały nowego Domu Kultury korzystają z wygodki w najbliższych gospodarkach. Brak też pomieszczeń na węgiel, którego gmaszysko, zużyje co nie miara. Nie winię tu Komitetu Budowy; zadowolili się typowym projektem, którego autor do tak przyziemnych spraw nie przywiązywał żadnego znaczenia. Jak zapewnił mnie przewodniczący Gromadzkiej Rady Narodowej w Pakosławiu, ubikacje i magazyn na opał zostały pobudowane, ale nie w tym roku. Dom Kultury w Chojnie przeżyje ciężką, tegoroczną zimę.

W pobliskim Pakosławiu kończą się już roboty konser-

watorskie w tamtejszym zabity kowym pałacu. Spełniać on będzie funkcję ośrodka kulturalnego na całą gromadę. Biblioteka gromadzka z Chojna prze prowadzi się tutaj na lepszą dolę. Piękne otoczenie parkowe doda uroku tej placówce.

Następny etap podróży — to wioska Sowy, stara, znana już w XIII wieku. O ile gleba tu nienadzwyczajna, o tyle urodzaj na inicjatywę ludzką. Mało kto wie, że po II wojnie po budowano tu pierwszą w kraju szkołę podstawową wyłączone w czynnie społecznym. Otwarto ją w r. 1951. Kilka lat później — kilkaset metrów dalej — z tej samej wioskowej ofiarności wyrosła ładna świetlica.

Zatrzymuję się w Zaorlu, gdzie nie tak dawno bieda i ciemnota siedziały w lichych chałupach nad piaszczystą i grząską drogą. Bronili się przed nowoczesnością, mając do dyspozycji własny bogaty arsenał zabobonu. Kto ma nawet ponad 10 ha ziemi, z powodu jej jałowości dorabia w najbliższych zakładach przemysłowych i placówkach usługowych. Ażeby dojeżdżać do pracy, konieczna jest dobra droga. Wspólnym wysiłkiem zabrano się do jej wyłożenia. Ażeby zaś w zimie nie zgusnąć zupełnie — trzeba wybudować świetlicę. Jak to zrobić, mówi przykład ze Sów.

„Dni Turku”

Bogaty program imprez

17 września rozpoczynają się „Dni Turku”, które trwać będą do 24 września. Po ubiegłorocznych obchodach jubileuszowych 625-lecia miasta i 100-lecia powiatu, które okazały się czynnikiem mobilizującym społeczeństwo do czynów społecznych i do większej troski o porządek i estetykę osiedli, Front Jedności Narodu postanowił corocznie organizować podobne uroczystości.

Program tegorocznych „Dni Turku” jest bardzo bogaty i przewiduje wiele ciekawych imprez. Czynne będą przez cały tydzień dwie wystawy: „Łowicka Sztuka Ludowa” i „Budownictwo Wiejskie”. Miłośnicy teatru będą mogli obejrzeć spektakle przygotowane przez Teatr Lalek „Arlekin” z Łodzi, Teatr Ziemi Łódzkiej i Teatr im. Bogusławskiego z Kalisza. Wystąpią ponadto: Zespół Pieśni i Tańca z Szamotuł oraz Zespół Estradowy Pomorskiego Okręgu Wojskowego, „Czarne Berety”. Z największym zainteresowaniem oczekiwany jest przyjazd do Turku w dniu 24 września Chłopców i Męskiego Chóru Filharmonii Poznańskiej pod dyrekcją Stefana Stuligrosza.

odpowiadamy

Stanisław z pow. ostrowskiego. Nie wiemy o jakie studia zaczne chodzi. Nie podaj Pan ani tego jak ma wyglądać, ani też czy pracuje. (2085)

Sz. Fabianow. Biuro Rent Za granicznych ZUS mieści się w Warszawie, ul. Chopina 1. (1928)

Szeregowiec z R. Żołnierze poboru wiosennego nie korzystają z przedterminowego zwolnienia z wojska w celu podjęcia studiów na wyższej uczelni. (1926)

graj i zaśpiewaj”; 21.10 „Mówi oficer śledczy”; 21.25 Wirtuoz — big-beatowy instrum.; 21.35 — Spiewa Marie Claire Pichaud; 21.50 Opera — Giuseppe Verdi’ego — „Trubadur”; 22.07 Spiewa Brook Benton; 22.15 Romantyczny zamiek; 22.30 Zaproszenie do tańca; 22.55 Muzyka rzymska — Wergiliusz; 23 „Muzyka nocą”; 23.50 Spiewa Nana Mouskouri i Michel Lengrand.

NIEDZIELA — PROGRAM I — Fała 1.322 m i UKF 65,62 MHz (do g. 18): 8.15 Dawne tańce polskie; 8.30 „Przebrój muzyczny tygodnia”; 9.05 „Fala 56”; 9.15 Magazyn Wojskowy; 10 Dł. dzieci w wieku przedszkolnym; 10.20 Zespół Pieśni i Tańca; 10.40 Konc. żywych; 11.40 „Omniбусem po Edisonie”; 12.30 „W Jezioranach”; 13 Transm. z międzypanstw. meczu piłkarskiego Francja — Polska; 14.50 Muzyka; 15 Transm. z Kijowa Pucharu Europy w Lekkiej Atletyce; 16.25 Tygodniowy przegląd wydarzeń międzynarod.; 16.40 Niedzielny Teatr Popołudniowy „Domy z deszczu” — słuch.; 17.25 „Jaki w kinie”; 18.05 Piosenka miesiaca; 18.45 „10 godzin na Kazalnicy” — opow.; 19.15 „Przy muzyce o sporcie”; 20.35 „Matysiakowie”; 21.25 Radio-Kabaret; 22.25 Soliści, trąbki i gitary; 22.45

Spiewa M. Koterbska; 23.15 Nowości Programu III; 0.10 Program nocny z Krakowa; 0.15 — WIADOMOŚCI: 6, 7, 8, 9, 12.06, 16.20, 20, 23, 24, 1, 2, 2.55.

Oglądałem ten budynek z zewnątrz i wewnątrz. Dobrze się prezentuje. Przy salce ze sceną znajduje się pokój z telewizorem, w drugim będzie sklep spożywczy. Jak na wioskę liczącą 42 gospodarstwa — zupełnie wystarczająco.

Przyjemny to był rekonesans, dokonany przy jednej drodze, tym przyjemniejszy, że wiedzie on przez okolicę nie tak dawno głuchą i zacofaną. Na tym jednak sprawa się nie kończy, bo gdy się już pobudowało i jako tako urządziło siedzibę dla kultury, należy z kolei zaprosić tę kulturę na codzienne zamieszkanie.

JÓZEF PIEPRZYK

Kalisz wykonał plan zbiórki na SFBSi

Komisja Koordynacyjna Komitetu Społecznego Funduszu Budowy Szkół i Internatów w Kaliszu złożyła w dniu 14 bm. meldunek o wykonaniu przez społeczeństwo rocznego planu zbiórki. W Kaliszu planowano zebrać 3173 tys. zł — tymczasem zebrano już 3210 tys. zł.

18 września odbędzie się spotkanie z Markiem Okopińskim. Specjalne seanse dobrych filmów, liczne i różnorodne imprezy sportowe oraz kiermasze handlowe i pokazy mody pozwolą każdemu z mieszkańców na znalezienie takiego punktu programu, który będzie odpowiadał jego zainteresowaniom. Rysunkowy uliczny konkurs pod hasłem „Moje miasto” wywołał duże poruszenie wśród dzieci i do Powiatowego Domu Kultury napływają zgłoszenia kandydatów na mistrzów kolorowej kredy.

„Dni Turku” rozpoczną się wielką paradą młodzieży. Codziennie o godzinie 12 w południe rozbrzmiewać będzie hejnał z wieży ratusza. (wg)

Lepsze drogi — znaczna oszczędność

Na blisko 4,4 mln zł szacuje się oszczędności, jakie przyniesie realizacja uchwał VII Plenum Komitetu Centralnego PZPR w placówkach podległych Wojewódzkiemu Zarządowi Dróg Publicznych w Poznaniu.

Około 3,3 mln zł uzyska się w bieżącym roku, przy czym do 30 czerwca br. wygospodarowano w wyniku realizacji uchwał prawie 1,6 mln. Wygospodarowane w tym roku oszczędności zostały w całości na wykonanie dodatkowych robót przy poboczach dróg, czyli pasów do rowów nie pokrytych asfaltem lub inną masą bitumiczną. Zamierzenia te są realizowane, gdyż w I półroczu br. uporządkowano dodatkowo pobocza na drogach państwowych o długości 22 km.

Wśród uzyskanych w minionym półroczu efektów wymienić należy zelektryfikowanie 4 placów przerobowych, kompletnie zmechanizowanie transportu kruszywa na trzech placach, oraz założenie 16 punktów mechanicznego załadunku materiałów używanych do walki z gołoledzią.

Realizacja uchwał VII Plenum przyczyniła się także do wcześniejszego przygotowania frontu robót i lepszego wykonywania ustalonych planów. Wszystko wskazuje na to, że efekty będą większe niż początkowo przewidywano, gdyż komisje zakładowe wyłoniły w toku swych prac dalszą tematykę, której rozpracowanie winno przyczynić się do zrealizowania z nadwyżką zadań planu 5-letniego. (b)

Spiewa M. Koterbska; 23.15 Nowości Programu III; 0.10 Program nocny z Krakowa; 0.15 — WIADOMOŚCI: 6, 7, 8, 9, 12.06, 16.20, 20, 23, 24, 1, 2, 2.55.

PROGRAM II — Fała 407 m i UKF 69,74 MHz: 8 „Moskwa z melodią i piosenką — słuchaczom polskim”; 10 Pozn. konc. żywych; 11 Sluchow. pt. „Fantastycznie różny świat”; 12.10 Warszawski Tygodnik Dźwiękowy; 12.35 Poranek Symf. muz. polskiej; 13.42 Melodie i piosenki; 14 Poetycki konc. żywych; 14.30 Gra „Studio M2”; 15 Dł. dzieci: „Mówią dąb”; — słuch.; 15.45 Poznańska 15-ka Radiowa; 16.30 Kone. chopinowski; 17.05 „O czym mówią w świecie”; 17.30 „Program z dywanikiem”; 18.45 Gra Zespół „Hagaw” pod kier. G. Brudko; 19 Rewia piosenek; 19.30 „Szeherazada”; — słuch.; 20.30 Spiewają laureaci Międzynar. Konkurtu Śpiewaczego w Montrealu; 20.32 Muzyka do tańca; 22 Ogólnop. i poznańskie wiadom. sport.; 22.30 Nie dzielne Wieczory Muzyczne;

WIADOMOŚCI: 6.30, 7.30, 8.30, 12.05, 17, 21, 23.50.

PROGRAM III — UKF 66,62 MHz: 18.05 Niedzielne rytmy; 18.40 „Wiedeń, miasto marzeń”; 19 A11 stars — czyli same gwiazdy;

Pleszewska Fabryka Aparatury Przemysłu Spożywczego znana jest nie tylko w kraju. Jej wyroby oceniane są wysoko. Duże znaczenie w fabryce ma — dział obróbki mechanicznej, którego brygadystą jest Henryk Ignasiak.

W naszej brygadzie pracuje dziesięciu kolegów — mowi. — Dobra atmosfera i wspólna praca dają spodziewane efekty. Ostatnio zdobyliśmy tytuł brygadysty pracy socjalistycznej.

— Słyszalem, że ma Pan „na sumieniu” jakieś pomysły racjonalizatorskie?

— Tak. Ostatnio złożyłem dwa wnioski. Dotyczyły one oprzyrządowania detali. Pomysł zmierza do maksymalnego skrócenia czasu zużywanego przy oprzyrządowaniu oraz uproszczenia szeregu czynności. Jeden z wniosków komisja już zaopiniowała pozytywnie.

— Jak spędza Pan czas wolny od pracy?

— Na nudę nie narzekam. Udziałem się w sporcie. Prowadzę sekcję kolarską TKKF-u. Problemów mamy sporo. Najpoważniejszy to brak sprzętu. Zawodnicy startują więc na własnych rowerach, odnawiając niemałe sukcesy. Angażuję się również jako sędzia lekkotletyczny lub pomagam przy orga-

nizacji imprez, czynnej m. terenizacji zakładu sekcji siatkówki.

— Pana najciekawsze wspomnienia?

— Śięgają one czasów okupacji, kiedy to razem z kolegami, jak tylko mogliśmy, sabotowaliśmy poczynania okupanta. Pracowałem w przedsiębiorstwie metalurgicznym, gdzie m. in. produkowaliśmy pociski. Pamiętam jednego dnia wyszło zarządzenie, że wszyscy będą my musieli pracować w niedzielę. Nam Polakom wcale to się nie uśmiechało. W sobotę, przed końcem pracy nasypaliśmy wiozów do panewek maszynę pednej i uszkodziliśmy nie które elementy sieci elektrycznej. Efekt był nadszkodzewanie skuteczny. Nie tylko nie pracowaliśmy w niedzielę, ale zakład stał nieczynny przez kilka dni.

— A kłopoty?

— Któż ich nie ma. Troską są dzieci, choć uczą się bardzo dobrze i nie dają powodów do zmartwień. Problemem numer jeden jest mieszkanie. Zajmowane obecnie niezupełnie nadaje się do użytkowania, a z uzyskaniem nowego łączą się spore trudności.

Rozmawiał:

HENRYK KAMZA

INSPEKTORZY DROGOWI DZIAŁAJĄ

PLESZEW. Ostatnio zostało przeszkolonych 19 członków ORMO na specjalnych inspektorów kontroli ruchu drogowego. Obecnie w powiecie jest 27 inspektorów społecznych, są wśród nich lekarze, inżynierowie, kierownicy niektórych zakładów pracy oraz znani i cenieni kierowcy z pleszewskich zakładów pracy. (lk)

BUDOWA SALI ESTRADOWEJ

RAKONIEWICE. Prace przy budowie sali estradowej postępują naprzód. Jesienią budynek ten ma otrzymać pokrycie dachowe, a w roku przyszłym będzie wykonany. (Jw)

APADKI tygodnia

W Krukowie (pow. Koło) motorowierzysta Kazimierz K. na niestrzeżonym przejeździe kolejowym został potrącony przez pociąg. Kierowca doznał ciężkich obrażeń i po przewiezieniu go do szpitala zmarł.

W Hucie Aluminium w Koninie Józef L. podczas wierceń otworu w szynie został porażony prądem elektrycznym. W drodze do szpitala nastąpił zgon.

Na trasie Kępno — Słupia motorowierzysta Michał G., jadąc o zmierzchu bez świateł i lewą stroną drogi, wpadł pod nadjeżdżający z przeciwnego kierunku autobus. Motorowierzysta poniósł śmierć na miejscu.

W Pleszewie Juliusz W. podczas prac elektromonterskich spadł z drabiny i doznał ciężkich obrażeń. Po przewiezieniu do szpitala nastąpił zgon.

Na stacji PKP w Cieninie Kościelnym (pow. Słupca) pociąg pospieszny, jadący z Warszawy do Poznania, został obciążony kamieniami. W rezultacie pasażerki: Bogumila B. i Hanna B. zostały lekko ranne. Sprawców karygodnego wzbryku dotychczas nie ujęto. (ak)

Europy w lżejszej atletyce — finały mężczyzn. Sprawozd. z zawodów w Kijowie; w przerwie: 22 — Dziennik; 23.30 — „Falszywa hrabi na” — film z serii „Święty”.

NIEDZIELA: 9.30 — TV Kurs Rolniczy — „Żyto jako popłon”; 10.05 — „Przypominamy, radzimy” — „Kiszenie trawy”; 10.15 — „W paszczy twa” — film z serii „Koni, który mówi”; 10.40 — Sześciogodniowa Motocyklowa. Sprawozd. sport. (z Zakopanego); 11 — „Soczi po polsku” — bezpośredni reportaż z Dni Polskiego w Soczi; 12.55 — Sprawozd. sport.; w przerwie ok. 1.45 — film krótkometrażowy; 14.15 — Puchar Europy w lekkoatletyce — finały mężczyzn. Sprawozd. z Kijowa; 17.30 — Niedzielny Teatr TV — Henri Montherlant — „Miłość czy punktualność” — komedia; 18.30 — Z cyklu — „Spotkanie z pisarzem” — E. Paukszt; 18.55 — „Syn swojego ojca” — film prod. franc.; 19.20 — Dobranoc i dziennik; 19.50 — Sprawozd. filmowe z odsłonięcia Pomnika Czynu Rewolucyjnego; 20.10 — „Operacja Y” — film fab. prod. radz.; 21.40 — Niedziela sportowa; 22 — Rpp. filmowy z I etapu sześciogodniowej motocyklowej.

Zastrzeżę się prawu zmian w programie.